

## Propozycja pracy zdalnej dnia 24.04.2020 do grupy VII

Z wiadomości od was i waszych rodziców oraz pięknych prac, które niestety muszę podziwiać na odległość wynika, że tematyka ze zdrowiem jest wam bliska, co Mnie bardzo cieszy. Dziś na zakończenie zaproszę was do oglądnięcia i wysłuchania krótkiego filmiku, który przypomni Wam o codziennym myciu...

<https://www.youtube.com/watch?v=rTB9z-pOtmw>

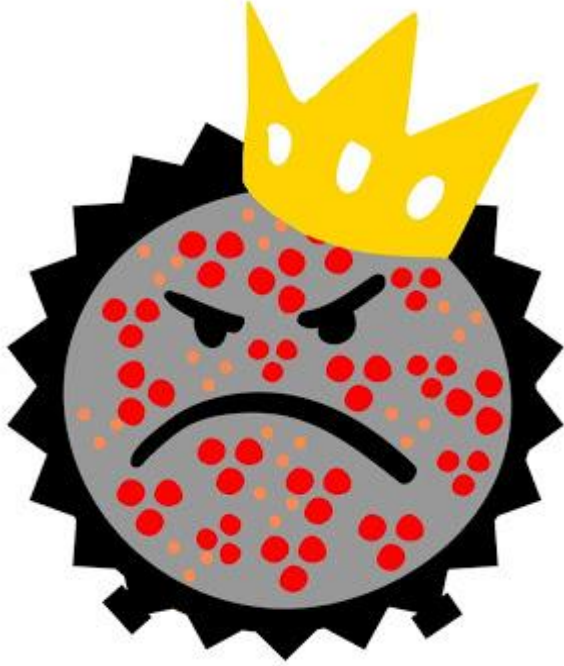
A teraz zapraszamy dzieci i rodziców do **zabaw ruchowych**

1. „Ptaszki do gniazda” – zabawa orientacyjno-porządkowa :ustalamy miejsce, jako gniazdko ptaka. Dziecko biega swobodnie w różnych kierunkach. Zatrzymuje się na hasło: „Ptaszki do gniazda”, siada w miejscu wyznaczonym wcześniej na gniazdo.  
<https://www.youtube.com/watch?v=0RL7uTYbc1I>
2. „Pieski pilnują domu” – zabawa z elementem czworakowania, dziecko chodzi na czworakach w różnych kierunkach. Zatrzymuje się w siadzie klęcznym na kłaśnięcie w dłonie rodzica- szczeka jak pies.
3. „Szukamy słońca” – ćwiczenie dużych grup mięśniowych: dziecko siedzi skrzyżnie, ręce uniesione w wysoko w górę, wykonuje skręty tułowia w lewo i w prawo.
4. „ Szanuj zieleń”- zabawa z elementem równowagi: umieszczamy na dywanie zabawki, maskotki zwierząt w małych odstępach. Dziecko przechodzi, podnosząc wysoko nogi uważając, aby nie nadepnąć na maskotkę.  
[https://www.youtube.com/watch?v=wMG4QBA\\_d8Y](https://www.youtube.com/watch?v=wMG4QBA_d8Y)
5. „Dbam o przyrodę”- zabawa bieżna, dziecko biega swobodnie w rytm muzyki. Na przerwę w muzyce, zatrzymuje się i naśladuje wykonywane czynności przez rodzica, związane z dbaniem o przyrodę, np.: kopanie grządek, podlewanie roślin.  
<https://www.youtube.com/watch?v=6BwHuwiknOs>
6. „ Idą ludziki” – ćwiczenie stóp, dziecko idzie drobnymi krokami z podkurczonymi palcami stóp, dłonie dotykają bioder, łokcie wykonują ruchy w górę i na dół.

**Niespodzianka – zapraszam** Was dzieci do wykonania „Kolorowego słoiczka” – Poproście mamę o mały słoiczek, za pomocą kolorowej plasteliny lub innego materiału, obklejcie słoiczek, rozcierajcie i przyklejajcie różne wzory. Miłej pracy.



PS. Dla chętnych „opowiadanie do poduszki”



# O wirusie, który nosił koronę...

OPOWIADANIE  
O KORONAWIRUSIE DLA  
DZIECI

[www.dzieckiembadz.pl](http://www.dzieckiembadz.pl)

Podczas gdy nam, dorosłym dużo łatwiej przychodzi zapamiętanie pewnych faktów o korona wirusie, dzieci mogą mieć z tym problem. W nadchodzących dniach niektórym osobom trudno będzie wytłumaczyć pociechom, dlaczego muszą siedzieć w domu pomimo pięknej pogody i nadchodzącej wiosny i to właśnie dla Was moi drodzy napisałam opowiadanie o korona wirusie. Czasem łatwiej jest przekazać poważne treści za pomocą bajki i na trochę mniej poważnie:

*Nie tak dawno temu, w odległym a jednocześnie bardzo bliskim nam królestwie, które można zaobserwować wyłącznie pod mikroskopem, mieszkało sobie mnóstwo złych rodzin wirusów. Niektóre z nich wyglądały jak*

poskręcane robaczki albo bryłki z wypustkami, inne jak śmieszne, pstrokate paleczki, a jeszcze kolejne przypominały pająki z geometrycznymi głowami. Zadaniem każdej rodziny było wywołać chorobę u ludzi, roślin lub zwierząt, im okropniejszą i złośliwszą tym lepiej. Można powiedzieć, że wszystkie wirusy wręcz ściagały się ze sobą, która rodzina sprawi, że pochoruje się więcej żywych organizmów.

- Haa! Ja sprawilem, że myszy leciała dzisiaj krew z nosa! - chwalił się jeden.  
- A ja, że Staś wymiotował i wymiotował, a potem bolala go głowa i brzuch! - przerwał mu kolejny.  
- Przeze mnie uschły wszystkie kwiatki w ogrodzie!  
- To jeszcze nic! Ja wywołałem wysypkę na całym ciele Kasi i jej kota, tak swędziała i bolala, że Kasia aż się popłakała, a kot stracił połowę futra! - zaśmiał się czwarty z wirusów.

I tak na wyrządzaniu krzywdy i chorób miały wirusom całe dni.

W końcu, rodziny wirusów zaczęły się nudzić. Pryszczce, bóle mięśni, katar, grypa... Wszystko to już przecież było! Przechwałki wirusów przestały im sprawiać jakkolwiek przyjemność. Zwołały więc w swoim królestwie wielkie zebranie, na którym postanowiły stworzyć najgorszego wirusa na świecie, żeby każdy bał się go tak, jak jeszcze żadnego innego przed nim.

Wzięły ogromny kocioł i wsypały do niego całe mnóstwo złych składników. Wymieszały wszystko, trochę podgrzały i czekały. Po jakimś czasie z kotła wyszedł najbrzydszy wirus, jakiego kiedykolwiek widziały - cały szary i oślizgły, z czerwonymi gąbeczkami, obsypany pomarańczowymi wypryskami. Wszystkie wirusy były z siebie bardzo zadowolone - przed tak brzydkim wirusem, każdy na pewno będzie czuł strach!

Wirus szybko podporządkował sobie pozostałe rodziny; był tak zły i bezwzględny, że nawet kazał sobie zrobić złotą koronę i zbroję, której nikt nie zdoła pokonać. Wkrótce po ich otrzymaniu, opuścił królestwo wirusów i ruszył w świat. Atakowanie śmiesznych, zielonych roślin wydało mu się niepotrzebne, więc zaczął szukać zwierząt. Najpierw na swej drodze spotkał małego nietoperza. Dotknął go i sprawił, że nietoperz zaczął mocno kaszleć i wcale nie mógł latać. Następnie zainfekował całą jego rodzinę, która musiała spędzić długie tygodnie w jaskini.

Korona wirusowi podobało się u nietoperzy, ale to mu nie wystarczyło. Pragnął sławy i uznania w królestwie wirusów, a tego na pewno nie osiągnąłby kończąc na nietoperzach. Zdarzyło się, że pewnego razu do jaskini nietoperzy, wszedł człowiek. Wirus dostrzegł swoją szansę! O tak, choroby ludzi wirusy lubiły najbardziej i były z nich najbardziej znane! Nietoperz akurat kichnął na człowieka i wirus wystrzelił jak z procy. Człowiek na szczęście wcale nie mył rąk, więc korona wirus szybko dostał się najpierw do jego nosa, a następnie pokonał drogę do płuc. Trochę w nich pobuszował, żeby zobaczyć z czym ma do czynienia, a następnie zaczął wywoływać gorączkę, bóle całego ciała człowieka, duszącą kaszel i osłabienie. Człowiek zaraził innych ludzi, którzy podobnie jak on kaszleli i kichali bez zastanawiania twarzy i bardzo rzadko się myli. W królestwie wirusów zapanowały czyste szaleństwo i radość - chorych było coraz więcej, a korona wirus rozhulał się w najlepsze; jego sława była tak wielka, że zaczęto nawet pisać o nim w ludzkich gazetach!

Tymczasem w świecie ludzi sytuacja nie przedstawiała się już tak kolorowo. Wszyscy zaczęli masowo zapadać na chorobę wywołaną przez korona wirusa. Szpitale były przepelnione, sygnał karetek non stop rozbrzmiewał na ulicach a lekarze, którzy mieli ręce pełne roboty, opadali powoli z sił. Ludzie nie wiedzieli jak sobie z nim poradzić, aż do czasu, kiedy najmądrzejsi z nich - naukowcy, zauważyli, że koronawirus bardzo nie lubi zwykłego mydła. Ten kto często mył ręce, praktycznie wcale nie chorował. Pomocne okazywało się również zakrywanie buzi łokciem podczas kaszlu, dzięki czemu wirus nie mógł przedostawać się do innych osób. Niektórzy ludzie wcale jednak nie słuchali naukowców. Chodzili do sklepów, restauracji, organizowali imprezy, a kaszleli i kichali przy tym aż miło! A korona wirus tylko na to czekał.

Najbardziej chorowali ludzie już na coś chorzy albo starsi - babcie i dziadkowie. Mieli bardzo dużo problemów, żeby wyleczyć się z choroby wywołanej przez korona wirusa. Świat ludzi pogrążył się w coraz większym chaosie, a wirus triumfował. Wtedy właśnie ludzie postanowili, że za wszelką cenę muszą znaleźć sposób, żeby go pokonać i uniemożliwić mu chodzenie od człowieka do człowieka. Postanowili więc... schować się przed nim we własnych domach! Wirus bardzo nie lubił domów ludzi. Dużo w nich było ohydnie pachnącego mydła, z każdego kąta patrzyły na niego groźnie wyglądające mioty, ścierki i mopy. Korona wirus był przecież wirusem światowym, królem wirusów! - kochał chodzić po galeriach handlowych, autobusach, pociągach, samolotach, uwielbiał latać na skrzydłach kaszlu. Aż tu nagle, kiedy skończył z jednym człowiekiem i rozglądał się za kolejnym na ulicy miasta, okazało się... że nikogo nie ma w pobliżu. Jeszcze przez jakiś czas chodził i szukał, przemieszczał się od jednego przystanku autobusowego do tramwajowego, pohulał się trochę na placu zabaw

*przy szkole, ale żaden człowiek się nie pojawił. W końcu wyszło słońce, popadał deszcz, spadł pierwszy śnieg, a korona wirus, nie mogąc chwalić się już przed innymi wirusami chorobami, które wywołał, zawstydzony i pokonany schował się gdzieś bardzo głęboko i prawie zniknął.*

Trzymajcie się ciepło, myjcie ręce i zostańcie w domu! Tylko wtedy uda nam się wspólnie opanować to paskudztwo.

POZDRAWIAMY Pani Agatka i Bożenka PA, PA, PA ☺ Miłego, spokojnego weekendu.